

OPŁATA POCZTOWA WISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Już ukazał się No 4 (40)
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Rok X CZWARTEK, DNIA 28 STYCZNIA 1932. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 28

Pertraktacje o likwidację strejku tramwajarzy

będą trwać dziś w dalszym ciągu. — Przedstawiciel ministerstwa pracy pozostał w Łodzi.

Łódź, 28 stycznia.

(it) W sytuacji strejkowej tramwajarzy w dalszym ciągu nie ma zmian.

Wczoraj odbyła się 13-godzinna konferencja w urzędzie wojewódzkim.

Na konferencji obecni byli p. wojewoda Jaszczolt, wicewojewoda Potocki, dyrektor departamentu ministerstwa pracy Ulanowski, naczelnik wydziału opieki społecznej w województwie p. Jagiełło, naczelnik wydziału i pieczęstwa p. Lutomski, inspektor pracy p. Wojtkiewicz oraz przedstawiciele dyrekcji i zarządu tramwajów pp. dyr. Ring, dyr. Gołkont, adw. Stożkowski i dyr. Sanne.

Konferencja trwała od godz. 1 po poł. do godz. 2 w nocy i nie dała żadnych rezultatów. Dyrekcja oświadczyła, że swego stanowiska nie zmieni. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie uruchomiono jeszcze dziś rano tramwajów, aczkolwiek wszystkie przygotowania były już poczynione.

W dniu dzisiejszym mają się odbyć dalsze pertraktacje. Mianowicie, po zalegalizowaniu komisji strejkowej, która przystąpiła do nowego związku pracowników tramwajowych P. P. S.-frakcji rewolucyjnej, inspektor pracy dziś

przed południem zaprosi do siebie przedstawicieli strejkujących, aby łącznie z nimi odbyć naradę na temat likwidacji zatargu.

Ponieważ inspektor pracy zna już do

kładnie stanowisko dyrekcji i zarządu K. E. L. dzisiejsza konferencja toczyć się będzie na realnych podstawach.

Do chwili oddawania przez nas numeru pod prasę, jeszcze nie były wy-

dane zarządzenia ze strony dyrektora Ulanowskiego w sprawie zwołania wspólnej konferencji — przedstawicieli pracowników i dyrekcji. Jak nas jednak informują, konferencja taka najprawdopodobniej odbędzie się w godzinach popołudniowych.

W związku z tem dziś w nocy ma być zwołany ponownie walny wiec strejkujących do lokalu kina „Oświetlonego”, na którym zebrani zapoznają się z dotychczasowym przebiegiem rokowań i powezma dalsze uchwały.

Dyrekcja K. E. L., która zgodziła się wstrzymać dziś wysłanie tramwajów na miasto, postanowiła, iż w razie gdyby zatarg nie został zlikwidowany, nakazać kontrolerom wyruszenie z tramwajami jutro rano, o godz. 8-cj.

Szantażysta groził granatami

Niezwykłe przejścia właścicielki sklepu

Kraków, 28 stycznia.

Mieszkańcy dzielnicy Krowadza w Krakowie żyją od dwóch dni pod wrażeniem niezwykłego szantażu.

Oto około g. 8,15 wieczorem do mieszkania Edwarda Jiraka, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Wrocławskiej 18 zapukał jakiś tajemniczy osobnik. W mieszkaniu znajdowała się wówczas tylko siostra Jiraka Ewa Hanke. Nie otworzyła ona drzwi i zapytała, kto puka. Nieznajomy odparł wówczas, że ma wręczyć p. Jirakowi ważny list.

P. Hanke odparła mu by wrzucił list do skrzynki. Nieznajomy spełnił polecenie i odszedł.

Po pewnym czasie p. Hanke wyjęła list ze skrzynki i przeczytała go. W li-

cie tym nieznanemu osobnikowi żądał wydania w ciągu 5 minut, 4.000 złotych. W przeciwnym razie groził on zdemolowaniem mieszkania granatami.

Przerażona p. Hanke wybiegła na ulicę, lecz szantażysty już nie zauważyła.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie w celu ustalenia tajemniczego osobnika.

2 miliony próśb o pokój dla świata

Genewa, 28 stycznia.

Przybyło tu z Anglii 8 skrzyń, zawierających 2 miliony petycji, skierowanych do komisji rozbrojeniowej.

Petycje te złożone będą prezydentowi międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi przez miss Mary Dugman, przewodniczącą komitetu rozbrojeniowego międzynarodowych organizacji kobiecych.

Obrady rady Ligi Narodów

będą odroczone

Genewa, 28 stycznia.

W kołach sekretariatu rozeszła się dziś wiadomość, że podczas trwania konferencji rozbrojeniowej Rada Ligi Narodów będzie zwoływana w miarę potrzeby, jako dalszy ciąg obecnej sesji.

Da się to tem łatwiej uskutecznić, ponieważ w Genewie będą obecni ministrowie spraw zagranicznych wszystkich państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej.

Straty Belgji na spadku funta.

Bruksela, 28 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Na posiedzeniu parlamentu stwierdzono, że Belgja straciła na spadku funta angielskiego 650 milionów franków. Poprzednio przypuszczano, iż żadnej straty kraj nie poniósł.

Zebranie delegatów fabrycznych

Łódź, 28 stycznia.

(it) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włókienniczy. Zebranie to zostało zwołane dla omówienia dwóch spraw jednolitej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi i strejku tramwajarzy.

Po długiej dyskusji zebrani uchwalili zwrócić się do inspektora pracy o jak najrychlejsze zwołanie konferencji z udziałem niezrzeszonych przemysłowców aby wreszcie wyjaśnić, czy niezrzeszony przemysł zgadza się na podpisanie umowy, czy też nie.

Co się tyczy strejku tramwajarzy, zebrani delegaci wypowiedzieli się za moralnym poparciem strejkujących, uważając ich postulaty za słuszne i uzasadnione.

Gabinet

parlamentarny będzie powołany w Rumunii

Bukareszt, 28 stycznia

(i) W dniu wczorajszym król przyjął na audjencji b. przywódcę narodowej partii chłopskiej w Rumunii. Fakt ten wywołał w kołach politycznych szeregi komentarze. Powszechnie liczą się z możliwością powrotu Maniu do czynnej polityki i z rychłymi zmianami w wewnętrznej polityce rumuńskiej.

DDzienniki wyrażają również przypuszczenie, że król Karol powróci do systemu gabinetu parlamentarnego.

Nowe transporty złota

będą wysłane z Ameryki

Nowy York, 28 stycznia.

(t) Odpyw złota z Ameryki trwa w dalszym ciągu. Czynnione są przygotowania do wysłania rozmaitych krajów europejskich znacznych zapasów złota wartości około 300 milionów dolarów.

Największa ilość złota ma być ponownie wysłana do Francji. Koła finansowe pesymistycznie oceniają dalszy rozwój stosunków finansowych, jednak pogłoski o inflacji zdają się być nieusprawiedliwione.

Smierć wieśniaka w nurtach rzeki wskutek załamania się lodu

Lublin, 28 stycznia.

Rzeka Horyń na Wołyniu, była w dniu onegdajszym widownią ścinającego krew w żyłach zajścia.

Mieszkaniec kolonii Janewka, w pow. sarneńskim, Józef Krapicki, przejeżdżając parokonnym wozem przez zamarznię-

tą rzekę Horyń, wpadł wraz z końmi i wozem do wody wskutek załamania się lodu. Krapicki utonął, również konie z wozem poszły na dno rzeki. Zwłok nie-szczęśliwego wieśniaka dotychczas nie wydobyto.

Walka z opryszkami w Lublinie

Sąd skazał włamywaczy po 10 lat więzienia

Lublin, 28 stycznia.

Między znanymi na terenie Lublina złodziejami Władysławem Kubackim, Józefem Janeckim i Franciszkiem Rabką trwały od dłuższego czasu zatargi i nieporozumienia na tle konkurencyjnym.

W listopadzie ub. roku postanowił Kubacki „wsypać” swych konkurentów. Janeccki i Rabka dokonali większej kradzieży, a łupy skryli w zbożu.

Włamanie

Łódź, 28 stycznia.

(d) Do składu fabrycznego Borucha Gudgołda przy ul. Pomorskiej 44 w nocy dokonano włamania. Łupem złoczyńców padła większa ilość skrzyń przedzwy, wartości ogólnej ponad 2.000 zł. O włamaniu doniesiono policji. Sprawców do tej pory nie ujęto.

Przejechanie

Łódź, 28 stycznia.

(d) Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 27, pod koła samochodu dostał się 26-letni Chaim Józef Jeiffer, zam. przy ul. Jerozolimskiej 7. Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie przewiozło go do szpitala Poznańskich. Szoferem zajęła się policja.

W czasie sprzeczki zabił żonę

Morderca został osadzony w więzieniu

Kielce, 28 stycznia.

Wczoraj we wsi Lubno pow. kielecki wieśniak Władysław Gawroński posprze- czał się ze swą żoną Katarzyną.

Utarczka słowna zamieniła się wkrót- ce w zaciętą kłótnię w czasie której,

rozwścieczony Gawroński porwał kółek i uderzył nim żonę w głowę.

Wskutek uderzenia żona jego w pa- rę chwil zmarła.

Gawroński został aresztowany i prze- kazany władzom sądowym.

Józefina Baker przy ruletce

Gwiazdy filmowe szukają szczęścia w grze. — Jak gra Vanderbilt?

Morgan nie pozwolił się skusić

(x) Na giełdzie paryskiej w prywatnych obrotach najlepiej notowane są akcje pewnego towarzystwa, które przynosi posiadaczom przeszło 100% dywidendy. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa wynosi przeszło 52 miliony franków. Mimo światowego kryzysu, towarzystwo to w dalszym ciągu przynosi zawrotne dochody. Jest to „Société anonyme des Bains de mer et du Cercle des Étrangers à Monaco”.

Towarzystwo to dzierżawi kasyno w Monte Carlo i jest jedynym, które posiada koncesje rządu francuskiego na prowadzenie ruletki i gry w „trente et quarante” w kasynach na Jasnym Brzegu. Opłaty z tytułu koncesji na rzecz rządu francuskiego i dzierżawy w Monte Carlo nie są wcale małe. Prócz „dobrowolnych” datków na rzecz członków rodzin książęcych w księstwie Monaco, towarzystwo jest obowiązane finansować wszelkie imprezy artystyczne, prowadzić teatr i operę.

Dochody towarzystwa najlepiej zilustrują dane podane przez główną dyrekcję z których wynika, że w ubiegłym roku wydano 400.000 kart wstępu do kasyna, co przyniosło w sumie 7 milionów czystego dochodu, tak, że można liczyć, że dochód z gry przyniósł towarzystwu przeszło 100 milionów franków.

„Klijentela” domów gry dzieli się zazwyczaj na dwie zasadnicze kategorie. Gracze stali, codzienni goście, którzy grę traktują jako jedyne źródło zarobku i gracze przypadkowi, przejezdni turyści. Pierwsza kategoria jest mało ciekawa. Tak, jak przeciętny śmiertelnik wstaje rano, aby udać się do biura, tak i zawodowy gracz przychodzi około 10-ej rano do kasyna na swój codzienny zarobek. Stawki tej kategorii graczy są minimalne i nie hazardując się stawiają najczęściej tylko na „czarne” lub „czerwone”, „parzyste” i „nieparzyste”.

U szczytu zadowolenia jest gracz, jeśli jego dzienny „dochód” sięgnie sumy 100 franków. Druga kategoria graczy jest dużo ciekawsza. Grają oni grubo, hazardując się stawiają niejednokrotnie całe mienie na kartę. 70-letnia baronowa Ephrussi ostatnia, dotąd żyjąca córka i spadkobierczyni paryskiego domu Rothschildów, gra tylko 1000 frankowemi sztonami. Jeżeli przegrywa kilka razy z rzędu opuszcza natychmiast zajmowane miejsce aby... się przenieść na inne, wierz bowiem, że sama sobie przynosi nieśczęście. Przed wojną była ona stałą partnerką Bazylego Zacharowa, króla armat i lokomotyw.

Częstymi gośćmi w kasynie są popularne tancerki „Dolly Sisters”, a raczej młodsza z nich posiadająca w majątku około 5 milionów pozwala sobie grać najwyższymi sztonami, tak zwane maksimum (1 szton wartości 24 tysiące franków). Mimo, że posiada szczęście w miłości, stale jest bowiem otoczona rojem młodych i starszych panów, fortuna również ją kocietuje. Krupierzy kasyna obliczają jej wygrane w ciągu kilka lat na łączną „sumkę” półtora miliona franków.

Ostatnio sensację budził w kasynie czarna piękność, która czarem swego tańca podbiła cały świat — Józefina Baker Roześmiana, stale otoczona girlandą czarnych fraków zasiada przy stole gry rozkładając przed sobą rozliczne, zdobione drogimi kamieniami, perły, świnki i inne tajemnicze amulaty. Niedawno zjawiał się również młody Vanderbilt, sprawił jednak publiczności niespodziankę. Postawił raz tylko 1000 franków, po przegraniu których opuścił kasyno. Morgan zaś, przyglądał się przez dłuższy czas kulce w ruletce, poczem wzruszywszy ramionami nie dał się skusić i nie postanowił grać.

Generalny dyrektor jednego z naj-

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

większych zakładów chemicznych w Niemczech nie wzbudził swą osobą wielkiego zainteresowania, ponieważ kolonia niemiecka była w tym czasie zgrupowana w sali baccarata gdzie rywaliwali w grze Alfred Abel i Zygyrd Arno. W rezultacie Abel przegrał dzienną gażę, zaś Zygyrd Arno spuścił nos na kwintę.

Wielką sensację wzbudził niedawno w kasynie pewien młody Amerykanin, który w przeciągu niespełna godziny przegrał kilka milionów. Z uśmiechem na ustach ofiarował ostatnie posiadane 1000 franków pewnej młodej szwedce,

sąsiadce przy stole, poczem wraz z nią opuścił kasyno.

Wielkie wrażenie szczególnie wśród poci nadobnej wywołał przyjazd Maurice'a Chevaliera. Gdy Chevalier w nienagannym fraku wkroczył do sali gry, prawie wszystkie młodsze i starsze panie opuściły zajmowane miejsca i otoczyły go kołem. Chevalier cieszył się tak wielkim powodzeniem kobiet, że nie mógł poprostu dostać się do stołu, aby spokojnie spróbować szczęścia. W rezultacie zyskał wszystkie serca i nic nie stracił.

Barwa lwiej skóry wzorem dla modnej sukni

(y) Madame Robert Poulaïne stała się ostatnio przedmiotem najwyższego zainteresowania paryskich sier towarzyskich. Te popularność zawdzięcza ona swej ostatniej podróży do Afryki środkowej, którą odbyła w towarzystwie swego małżonka, słynnego reportera „Temps'a”.

Gdy dowiedziano się, iż młoda niewiasta brała udział w polowaniu na lwa, stała się ona bohaterką wszystkich salonów paryskich. Mimo, iż nigdy nie miała ona najniższych aspiracji literackich, wydała ostatnio bardzo ciekawą książkę o swych przeżyciach w Afryce pod tytułem „Une blanche chez les noirs”. Miniaturowa, niezwykle delikatna, o nieskazitelnie białej cerze, na której tropikalne słońce afrykańskie nie pozostawiło najmniejszego śladu, opowiada o swych niecodziennych przygodach w dżunglach afrykańskich z taką prostotą i bezpośredniością, jakby chodziło o sprawy najzwyczajniejsze. Cała historia ze lwem zajmuje zaledwie pół strony.

Zato w salonach paryskich przy cichym, nieustraszonej niewiastce jest poprostu zasypywana pytaniami:

— Ah, jak to musiało być okropne! Chere Madeleine, była pani zapewne

w strasznym niebezpieczeństwie! Niezawodnie już od samego dzieciństwa ćwiczyła się pani w strzelaniu.

Uroczą Madeleine na tego rodzaju pytania daje przeważnie wymijające lakoniczne odpowiedzi. Jednak od czasu do czasu daje się porwać entuzjastycznemu uniesieniu i z wielkim przejęciem opowiada o swej przygodzie w dżungli afrykańskiej.

— Lwa spostrzegłam dopiero w ostatnim momencie. Znajdowałam się przez cały czas w ukryciu i absolutnie nie zastanawiałam się nad groźnym niebezpieczeństwem. Promienie słońca do kuczały mi nęliłościwie, na te twysca mieniący się barw ujrzałam wspaniały okaz, który wzbudził we mnie najwyższy zachwyt i podziw. Postanowiłam zachować w pamięci barwę jego skóry, aby w Paryżu podług tego wzoru zamówić suknię..

— Czy sprawiła pani sobie tę suknię? poczety pytać z najwyższym zainteresowaniem obecne damy.

— Ależ skąd! Gdy wróciłyśmy do Paryża, wzory te już oddawna wyszły z mody. W momencie tym na obliczu nieustraszonej paryżanki ukazał się niewysłowlony smutek..

-Chcę objąć stanowisko kata!

Z taką propozycją zwrócił się dziennikarz francuski do min. sprawiedliwości
Kazano mu złożyć podanie i uprzedzono, że „za to się nie płaci”

(h) Niedawno pisma paryskie przyniosły wiadomość o tem, że w najbliższej przyszłości kat paryski Deibler odchodzi na emeryturę.

W związku z tem współpracownik „Paris - Soir” powziął niesamowitą myśl zgłoszenia swojej kandydatury na stanowisko kata. Oczywiście francuskim dziennikarzowi nie chodziło o odrywanie głów ludzkich, ale zainteresowało go z zawodowego punktu widzenia, w jaki sposób można zostać katem, gdzie należy się o to starać, i jak się to „wogóle robi”.

Dziennikarz słyszał już że o intrygantne stanowisko kata ubiega się czterdziestu kandydatów. Chcąc za wszelką cenę dowiedzieć, jaka jest droga wiodąca do posady kata, zaczął on obchodzić wszystkie urzędy i biura, które, jak mu się wydawało, mogą udzielić mu właściwych informacji.

Rozpoczął więc od odwiedzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, odziału wypełniania kar i wyroków.

Stanowiący przed urzędnikami tego wydziału, oświadczył na pytanie, w jakim celu przyszedł, że pragnie zgłosić swoją kandydaturę na stanowisko kata.

Uderzenie obuchem w głowę może wywarłoby na urzędnikach wrażenie słabsze, niż to oświadczenie przybywca.

— Jaki, chce pan zostać katem?

— Istotnie, proszę panów. Katem. Spojrzę, które spoczęły na nim, trzeba przyznać, nie należały do najładniejszych i przyjaznych.

— To nie tutaj, — w końcu odburknął jeden z urzędników. Proszę wyjść.

Niech się pan uda do ministerstwa sprawiedliwości. W naszej ewidencji n.ema katów..

W ministerstwie sprawiedliwości spotkało dziennikarza identyczne przyjęcie. Stąd odesłano go do jakiegoś innego urzędu, lecz i tu nikt nie mógł udzielić pewnych informacji. Jaka droga można we Francji zostać katem. Okazało się, że nikt nie zna techniki przyjmowania katów. W końcu, po wielokrotnych wycieczkach do niewłaściwych instytucji, skierowano go do właściwej, zajmującej się sprawami kryminalnymi.

— Co należy uczynić, żeby zostać katem? — zapytał dziennikarz.

Urzędnik spojrział na niego zdumionym wzrokiem.

— W tej chwili kat jest nam wogóle niepotrzebny. I jeśli by monsieur Deibler istotnie usunął się w ciszę domowe go ogniska, jego miejsce zająłby ktoś z jego rodziny. Taki już jest zwyczaj..

— Ale dlaczegoż to konieczne ktoś z rodziny jego musi nastawać ten urząd, może ktoś obcy będzie to robił

Najdroższe klejnoty nie znajdują obecnie nabywców

(h) Konsorcjum niemieckich antykwaryjuszów już od dłuższego czasu używa wszelkich sposobów, żeby sprzedać kolekcję drogowych przedmiotów, antycznych, znaną pod nazwą „klejnoty Welfów”, a kupioną przez nie od księcia Kumberlandzkiego. Do dnia dzisiejszego udało im się sprzedać wszystkie dwie rzeczy z tej wyjątkowej kolekcji sztuki złotniczej średniowiecza. Jest to mianowicie ołtarz przenośny, roboty mistrza z Kolonii, Eilberta i romański relikwiarz.

Obie te rzeczy, najbardziej cenne w tej kolekcji, sprzedane zostały do Ameryki. Dla reszty przedmiotów, cieszących się sławą wszechświatową, nie można znaleźć amatorów. Za niektóre z nich jeden z największych przemysłowców niemieckich, Tissen, zaproponował wprawdzie 2 miliony marek, lecz antykwaryjusz nie zgodził się sprzedawać klejnotów Welfów częściowo. Straszliwy kryzys, który opanował Niemcy i trzyma je mocno w szponach, nie pozwala nawet myśleć o tem, żeby muzea mogły sobie pozwolić na luksus ustawienia w nich tych wspaniałych zabytków.

Przez jakiś czas istniał projekt zamiany kolekcji Welfów na należące do Brunswickiego muzeum, dwa obrazy Rembrandta, posiadające niezmierną wartość. Tranzakcja ta jednak napotkała na silny opór niemieckiego społeczeństwa. Do czasu, kiedy rynek amerykański nie będzie w stanie pochłaniać tak cennych rzeczy, kolekcja Welfów będzie pozostawała w posiadaniu niemieckiego konsorcjum antykwaryjuszów. W kołach fachowych uważają, że tranzakcja, zawarta przez konsorcjum z księciem Kumberlandzkim należy do najgorszych, dokonanych od czasu wojny światowej.

Największe miasta na świecie

Największymi miastami na świecie są Londyn i New-York: Londyn liczy wraz z przedmieściami 7,8 miliona mieszkańców (t.j.) prawie tyle, co Belgja). New-York — 6 milionów mieszkańców. W r. 1800 Londyn liczył tylko 1,3 miliona mieszkańców, New-York — 60.000. Przyrost ludności w N. Yorku wynosi zatem zgórą 9.900%.

lepiej. Dlaczego naprzykład ja nie mógłbym zająć jego posady?

— Dlatego, że katem nie można się stać w ciągu jednego dnia. Poto by dorze odrąbać głowę skazańcowi, nie wystarczy nacisnąć pedału gilotyny. Trzeba prócz tego doskonale znać budowę samej maszyny, wszystkie jej własności i finezję. Słowem..

— Rozumiem pana, po to, żeby zostać katem, trzeba przejść specjalny kurs w charakterze pomocnika.

— Tak, to jest warunek konieczny. — No, dobrze, a więc gdybym zgodził się narazie na stanowisko pomocnika, czy mógłbym je otrzymać?

— Niewiadomo. Proszę złożyć podanie. Zobaczymy..

— Jakiej treści właściwie powinno być takie podanie?

— Najprostszym. Jak wszystkie podania. „Mam zaszczyt niniejszym prosić o udzielenie mi posady kata, która, jak mi wiadomo itd..” Zwracam panu jednak uwagę na pewien ważny szczegół, że pomocnik kata odbywa swoje obowiązki bez żadnego wynagrodzenia.

— Więc pracują oni dla zasługi, czy dla sławy? — zdziwił się dziennikarz.

— Tak, jest to obowiązek honorowy!..

Na tem skończyły się próby dziennikarza francuskiego otrzymania posady kata Deiblera.

Artykuły żywnościowe są w Polsce zbyt drogie

Walka z nadmierne rozwinięciem pośrednictwem

(d) W tych dniach w stolicy odbył się zjazd organizacji spożywczych, na którym debatowano nad sprawą cen rynkowych wszelkich artykułów pierwszej potrzeby.

Stwierdzono, że prawie wszystkie artykuły w ostatnich czasach spadły w cenę. W dalszym ciągu jednak rozpiętość cen jest dość znaczna.

Stan ten powoduje zbyt szeroko rozwinięte pośrednictwo. Nim każdy artykuł dostaje się do konsumenta, przechodzi on przez ręce znacznej ilości pośredników, z których każdy oczywiście coś zarabia.

Gdyby udało się nawiązać bliższy kontakt pomiędzy wytwórcami, to znaczy pierwszym źródłem, a spożywca, ceny artykułów pierwszej potrzeby zmniejszyłyby się bardzo poważnie.

W toku dalszych obrad stwierdzono, że w poszczególnych miastach polskich ceny artykułów żywnościowych znacząco różnią. W niektórych miastach bez żadnego uzasadnionego powodu, są szczególnie produkty sprzedawane są bardzo drogo.

Postanowiono na powyższe zwrócić uwagę władz.

Następnie poruszono sprawę cen węgla stwierdzając, że ceny te nie mają dotąd tendencji zniżkowej, mimo że wszelkie inne artykuły wykazują stałą zniżkę.

Istnieje ponadto duża rozbieżność pomiędzy ceną węgla w okęgach węglowych a cenami w większych ośrodkach

miastkich. W Warszawie i kilku innych miastach za węgiel płać się prawie o 50 proc. drożej, niż naprz. na Górnym Śląsku. Oczywiście i w tym wypadku wysokie ceny są powodowane nadmiernie rozwiniętym pośrednictwem.

Gdyby dostawa węgla z ośrodków węglowych do miast była oparta na innych postawach, ceny z pewnością byłyby znacznie mniejsze.

Uczestnicy zjazdu, stwierdzając, że w okresie obecnego kryzysu gospodarczego i ogólnego zubożenia ludności tak wysokie ceny węgla nie powinny się utrzymać, postanowili temu przeciwdziałać.

Ponieważ sprawa nie należy do zakresu kompetencji organizacji spożywczych, postanowiono wystosować odpowiedni memoriał do wydziału aprowizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, z prośbą o poruszenie tej sprawy również w ministerstwie skarbu oraz przemysłu i handlu.

Odpowiedni wniosek został jednogłośnie przyjęty przez wszystkich uczestników zjazdu.

Roboty publiczne

wpłyną na zmniejszenie bezrobocia

Energiczna akcja komitetów pomocy bezrobotnym

(d) W Warszawie odbył się zjazd przewodniczących sekcji pracy wszystkich wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia z terenu całego kraju.

Tematem obrad była sprawa walki z coraz bardziej wzrastającym bezrobociem.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa robót publicznych. Uczestnicy zjazdu postanowili podjąć starania o zwiększenie, w jaknajszerszym zakresie, robót publicznych. Przy robotach tych znajduje bowiem pracę poważna ilość bezrobotnych, którym już nie przysługują żadne zasiłki.

Dalej wiele uwagi poświęcono sprawie propagandy krajowego przemysłu. Chodzi o to, że gdy społeczeństwo nasze przestanie kupować zagraniczne wyroby, zwiększy się produkcja wszystkich krajowych gałęzi przemysłu, a co za tem idzie wzrośnie stan zatrudnienia.

Uczestnicy zjazdu zdawali sobie jednak dokładnie sprawę, że środki te nie zwalczą całkowicie klęski bezrobocia. Z tego też względu postanowili zwrócić się z petycją do władz rządowych,

by postarały się w jak najszybszym czasie wprowadzić w życie ustawę o siedmiogodzinnym dniu pracy.

Gdy skrócony dzień pracy będzie obowiązywał we wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej, rzemieślniczej i w handlu, ilość pracowników fizycznych i umysłowych wzrośnie bardzo poważnie.

W toku dalszej dyskusji stwierdzono, że wiele przedsiębiorstw prywatnych, głównie drobniejszych, nie stosuje się całkowicie do zarządzeń o skasowaniu nadliczbowych godzin pracy. Dotyczy to w znacznej mierze przedsiębiorstw, zatrudniających pracowników biurowych.

Firmy te nie chcą dodatkowo angażować sił pomocniczych wbrew wyraźnym zarządzeniom władz, bardzo często zatrudniają stałych pracowników poza godzinami biurowymi.

Stwierdzić należy, że jest jedna z przyczyn obserwowanego faktu, iż bezrobocie wśród pracowników umysłowych jest stosunkowo znacznie większe, niż wśród pracowników fizycznych.

Na zjeździe warszawskim postanowiono zwrócić się do władz, by surowo karały pracodawców, niestosujących się do zarządzeń o skasowaniu nadliczbowych godzin pracy i by władze dokonywały jaknajenergiczniejszych kontroli wszystkich warsztatów pracy.

Książka, która osiągnęła 2 miliony nakładu!

„Tragedja amerykańska”

głośnego pisarza Teodora Dreisera reżysjerą genialnego Józefa Sternberga

z udziałem 3-ech najnowszych „gwiazd” amerykańskich

SYLVJI SIDNEY bohaterki „Wielkomielskich ulic”
Frances DEE i Philippsa HOLMESA

Już wkrótce w kinie „SPLENDID”.

Krwawy spór o gospodarstwo rolne

Groźnego awanturnika osadzono w więzieniu

(d) Stanisław Kruszyński, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Białych pod Łodzią, już przed sześciu laty wydziedziczył swego starszego syna, Romana i wyrzucił go z domu.

Roman kompromitował bowiem swym zachowaniem całą rodzinę Kruszyńskich cieszących się bardzo dobrą opinią. Był on awanturnikiem, dwukrotnie odsiadywał już kary więzienne za rozprawy nożowe i stałe włóczył się w towarzystwie najgorszych szumowin.

Roman, po opuszczeniu domu rodzicielskiego, wyjechał zupełnie z Białych i przez dłuższy czas nie interesował się wcale swą rodziną.

Zjawił się we wsi dopiero w ubiegłym roku, gdy dowiedział się, że jego ojciec już nie żyje i całym gospodarstwem rządzi młodszy brat, Aleksander.

Roman udał się do niego i zażądał wydziału mu części gruntu, lub też odpowiedniej sumy pieniężnej.

Aleksander kategorycznie mu odmówił, oświadczając, że ojciec przed śmiercią zaznaczył, że nie życzy sobie, aby Roman cośkolwiek otrzymał z jego majątku.

Przez szereg dni Roman ciągle przychodził do brata i za każdym razem groził, że jeżeli nie otrzyma pieniędzy, to się z nim krwawo rozprawi.

Aleksander stracił wreszcie panowanie nad sobą i zakomunikował bratu, że będzie zmuszony zameldować policji o jego groźbach. W odpowiedzi na powyższe Roman pochwylił nóż i zadał bratu kilka ciosów.

Aleksander runął na podłogę i stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala, w którym spędził prawie trzy miesiące.

Roman zbiegł w obawie przed odpowiedzialnością karną. Przez szereg miesięcy ukrywał się w okolicznych wioskach aż wreszcie dostał się w ręce policji, która go osadziła w więzieniu.

Sąd okręgowy skazał Romana Kruszyńskiego na dwa i pół roku ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Z głodu

(d) Przed lokalem 12 komisariatu policji zabiła z głodu Stanisława Włodarczykówna, mieszkanka Pabjanic. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do zbiornika miejskiej.

Zamach samobójczy

(d) W mieszkaniu przy ul. Modrej 14 w celu samobójczym napila się trucizny 49-letnia Maria Adamczewska. Pogotowie udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Nogły zgon

(d) W bramie domu przy ul. Brzezińskiej 66 zabił nagle 52-letni Teodor Wagner. Nim przybyło pogotowie, Wagner wyzioną ducha. Wezwane pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Domki na Chojnach

oddane zostaną bezdomnym i eksmitowanym

Łódź, 28 stycznia.

it) Jak się dowiadujemy, budowa domków drewnianych na Chojnach i Mani, przeznaczonych w myśl instrukcji ministerstwa pracy i opieki społecznej na mieszkania dla bezrobotnych i eksmitowanych, już jest na ukończeniu. W bieżącym tygodniu magistrat podejmie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 80.000 złotych na wykończenie domków, tak, że już w krótkim czasie domki te zostaną oddane do użytku publicznego.

Mieszkania w tych domkach kalkulować się będą bardzo tanio, a cena komornego będzie bardzo niska, ze względu na to, iż magistrat potraktuje te mieszkania jako rodzaj opieki społecznej.

TEATR BOMBA

Dzisiaj wielka, efektowna rewia w 2-ech częściach i 24-eh obrazach p. n.

Ta Bomba pięknie gra

Udział biorą:

St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski, A. Suchcieki, S. Bomba-gris!

Chóry, statystki i statystki.

Nowa, wspaniała oprawa dekoracyjna! Rewia najpiękniejszych kostiumów!

Ceny biletów niepodwyższone — od 1 zł. do 4 zł. 50 gr. Przedprzedaż biletów odbywa się w biurze podróży „Orbis” (Piłkowska 63)

Dzisiaj dwa przedstawienia, o godz. 8.15 i 10.15. Powrót autobusami po każdym przedstawieniu zapewniony.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA w dniu 28 stycznia, — posiadają charakter zmienny, próżny, uparty cechuje ich zamiłowanie do pieniędzy, skłonni są do chorób nerwowych czasem przejawia się u nich gwałtowność i okrucieństwo. Trochę się bardzo o bdybocje majątku i nie przeobrają w środkach aby osiągnąć cel pożądanym. Potrafią osiągnąć powodzenie w każdym zawodzie, a pomimo zawikłań lub zatargów sądowych, umiejętnie zwalczają przeciwności i wrogów. Cel pożądanym mogą osiągnąć dzięki osobistym wysiłkom i cierpliwości. Pomimo chwilowych trudności powinni się nie zrażać i nie tracić nadziei, a być zawsze pewnymi siebie. Z powodu częstych nieporozumień w małżeństwie przez intrygi ołoczenia, nie powinni poddawać się rozpaczy, być dobrej myśli i wiary w jaśniejszą przyszłość.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — powinni wystrzegać się porażenia słonecznego, gdyż skłonni są do zemdenia i krwotoku.

Dla urodzonych 28 stycznia szczęśliwy miesiąc sierpień, daty dnia 1, 7 21, 31, kolor czarny z różowym, jako amulet — talizman AMETYST przynosi szczęście, liczby loteryjne 26218 — 19



Arcyfilm ten, w którym gra prawdziwa Afryka, jest od sześciu miesięcy największą sensacją filmową świata. 20.000 kin europejskich i amerykańskich wyświetliło dotychczas „Trader Horn” dla 96.000.000 widzów.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

"CAPITOL"

PIERWSZY ORYGINALNY FILM OPIEWAJĄCY ŻYCIĘ DŻUNGLI I PUSTYNI

„Afryka mówi”

Podzwrotnikowe szaleństwo! Magja czarnych! Tropikalna miłość!

W rolach głównych: Paweł Hoefler, Harald Austin, Barnes Giblyn.
Wodzowie szczepów tubyliczych i miejscowe piękności.

Tekst mówiony w języku polskim.

Nadprogram! Dźwiękowe dodatki i aktualności z kraju!
Ceny miejsc popularne!Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 1-ej.
Sala mocno ogrzana.

To i owo

(1) W sądzie zeznał świadek obrony, soltys. Ma on stwierdzić, że oskarżony cieszy się we wsł jaknajlepszą opinią.

— Co świadek może powiedzieć o oskarżonym? — pyta obrońca.

Soltys milczy.

Gdy obrońca zadaje jeszcze dwa razy to samo pytanie, świadek obrony odzywa się:

— Niech się pan mecenas nie dopytuje, bo powiem...

W drugorzędnej restauracji podochocone towarzystwo każe kelnerowi przynieść najstarsze go wina lub miodu. Przychodzi sam gospodarz z mocno zakorkowaną, omszałą butelką miodu.

— Wspaniały miod! Mój pradziadek sam go nastawiał! Ma już 150 lat!

Nagle przy nalewaniu, wypada z butelki żywa mucha. Lecz gospodarz, nie tracąc fantazji, bierze muchę za skrzydła i mówi:

— Wylaż, wylaż, staruszek!

Gancegał lubi filozofować. W towarzystwie często zadaje zagadki o głębszej treści. Pewnego razu zadaje pytanie:

— Jaka jest różnica między panną z przed wojny, a obecną?

Nikt nie umie znaleźć odpowiedzi. Wówczas Gancegał mówi:

— Przed wojną panna się rumieniła, gdy się wstydziała, a dziś wstydzili się, gdy się rumieni...

Teściowa mówi do zięcia: — Moja córka czuje się z panem bardzo nieszczęśliwa. Pan, zdaje się, wierzy jeszcze w bociana?

— Dlaczego należy zawsze mówić prawdę? — pyta ojciec małego synka.

— Dlatego tatusiu, żeby nie trzeba było uzyć się na pamięć, co się powiedziało przed tem.

Rozmówki na balu dobroczynnym: — Czy pani miała tort waniliowy czy pozłomkowy?

— Nie wiem, miał smak mydła.

— W takim razie był to tort pozłomkowy.

Waniliowy ma smak kleju stolarskiego.

— Cóż to u was był taki hałas przed chwilą? — Nie wielkiego. Moja żona zrzuciła moje futro ze schodów.

— Więc dlaczego tak krzyczałeś?

— Gdyż ja jeszcze nie zdążyłem zdjąć tego futra.

— Gdy przed tygodniem kupowałem kapelusz, zapewniał mnie pan, że można go zwinąć, pomiać, włożyć do kieszeni, rzucić pod samochód...

— Tak, ale nie twierdziłem, że kapelusz to wszystko wytrzyma.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowowiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czajkowskiego (Rokicińska 53).

Bezrobotni poszukują pracy
lecz złe komentowanie ustawy
pozbawia ich zarobków

(1) Wiedomą jest rzeczą, że w okresie obecnego kryzysu niezmiernie trudno jest otrzymać stałą pracę. Tysiące bezrobotnych całymi dniami wędrują w poszukiwaniu pracy od jednego przedsiębiorstwa do drugiego. Stałych prac niema. Najwyżej co mogą otrzymać, to jakieś zajęcia dorywcze, na kilka godzin lub kilka dni.

Tymczasem jednak właściciele przedsiębiorstw niechętnie zatrudniają bezrobotnych, albowiem obawiają się niesłychanych komplikacji, wpływających z niejasności rozporządzenia ministerstwa pracy z dnia 26 września 1924 r. o pracy zarobkowej. Fundusz Bezrobocia, opierając się na tej ustawie, nawet parogodzinne czy jednodniowe zajęcia robotnika rejestrują już jako pracę, natychmiast wstrzymując wypłatę zasiłków i każe, aby pracodawca zawiadomił P. U. P. P. o przyjęciu i zwolnieniu tego pracownika. Z tego powodu zarówno pracodawca obawia się zatrudnić bezrobotnego na kilka godzin, jak i sam bezrobotny obawia się przyjąć taką pracę, mimo, że dałaby mu ona pewny zarobek.

Doniesiono nam o następującym wypadku. Pewne przedsiębiorstwo miało w oznaczonym terminie przygotować zamówienie dla klienta. By dotrzymać terminu pracodawca przyjął nowego robotnika z pośród bezrobotnych, zatrudniając go przez piątek i sobotę do południa. Oczywiście traktował to zajęcie jako niestałe i nikomu o tem nie mel-

dował. Tymczasem gdy bezrobotny, po skończeniu swej pracy, w sobotę w południe zgłosił się do Funduszu Bezrobocia po otrzymanie należnego mu zasiłku z przerażeniem dowiedział się, że zasiłku nie otrzyma, dopóki nie przedstawi od pracodawcy zaświadczenia o dniu przyjęcia i zwolnienia z pracy.

W sobotę po południu przedsiębiorstwo, w którym bezrobotny otrzymał dorywcze zajęcie było nieczynne. Musiał więc czekać do poniedziałku rano. Ale w poniedziałek właściciel przedsiębiorstwa obawiał się wydać mu żądane świadectwo, gdyż w myśl rozporządzenia powinien był zameldować o tem w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w ciągu trzech dni, a teraz już jest dzień czwarty i mogą mu wymierzyć karę w wysokości 100 złotych.

Takie wypadki zdarzają się, niestety, dość często i one to właśnie są przyczyną, dlaczego bezrobotni nie mogą otrzymywać dorywczej pracy, która w pewnym minimalnym stopniu przyczyniłaby się do polepszenia ich sytuacji materialnej.

Nie ulega wątpliwości, że ministerstwo wniknie w położenie bezrobotnych i wyjaśni specjalnym okólnikiem jak na leży interpretować ustawę, w myśl której dorywcza praca nie powinna pociągać za sobą takich formalności. Wielu bezrobotnych mogłoby bowiem znaleźć zajęcie, gdyby nie niezyciowe komentowanie przepisów prawa.

Halo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
"POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 28-go stycznia.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy. hejnał z Włocławca i Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—12.35. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbail, Piotrkowska 150.

12.35—14.00. Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. Wyk.: Orkiestra Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, Chór Seminarjum Nauczycielskiego i soliści. W programie muzyka czeska. Tr. z Warszawy.

13.15—15.45. Pierwa.

15.45—15.50. Giełda pieniężna i kom. dla żegluga i rybaków z W-wy.

15.50—16.15. Program dla dzieci. 1) Opowiadanie Smrodowicz-Plewńskiej p. t. „W piaskowym domku”. 2) „Przygoda w zwierzyńcu”—L. Chociłowski. Tr. z Warszawy.

16.20—16.40. Kurs średni języka francuskiego

Transmisja z Warszawy.

16.40—17.10. Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35. Odczyt ze Lwowa p. t. „Rola kulturalna Lwowa”—wygłosi prof. Lempicki.

17.35—18.50. Koncert kameralny w wykonaniu Nadwornego Tria Belgijskiego. Tr. z W-wy.

18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.35. Trzy fragmenty z komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Czwarty do brzozy” w wykonaniu artystów pp. Morskiej, Szlotyńskiej, Woskowskiego Karczewskiego i Zembińskiego

19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00. Prasowy Dz. Radj. z Warszawy.

20.00—20.15. Feljton p. t. „Kilka słów o psychoanalizie”—wygłosi dr. E. Grzegorzewski

Tr. z Warszawy.

20.15—21.25. Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota z W. Jakóbczyk (klarnet).

Tr. z Warszawy.

21.25—22.10. Słuchowisko z W-wy
22.10—22.20. Płyty gramofonowe z W-wy.
22.20—22.30. Dodatek do prasowego dziennika radiowego i kom. meteorolog z W-wy
22.30—24. Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. Helsingfors. Koncert symfon.

19.30. Budapeszt. „Mignon”, op. Thomasa. Tr. z Opery Królewskiej.

20.00. Hamburg. „Fra Diavolo”, opera komiczna Auber.

20.10. Kopenhaga. „Wesołe kumoszki z Windsoru”, opera komiczna Nicolai'ego

20.45. Wiedeń. Koncert jazzowej muzyki symfonicznej.

21.00. Medjolan. Transmisja opery.

21.00. Paryż. „Maskota”, operetka Audraña.

21.00. Sottens. Występ Yvette Guilbert.

21.10. Lipsk. „Mirabeau”, słuchowisko Pawła Renowanza.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek „Sprawy Dreyfusa” po cenach znacznie niższych.

W pełnych próbach pod reżyserją dyr. K. Borowskiego „Pan Geldhab” Al. Fredry oraz sztuka Istvána Mihály'ego „Mam lat dwadzieścia sześć”.

W piątek, sobotę i niedzielę o godz. 8.30 wiecz. trzy występy świetnej operetki warszaw-



Jubileusz teatralny.

(1) W Moskwie odbywają się obecnie gorączkowe przygotowania ku uczczeniu 30-letniej sztuki „Żywy trup” Lwa Tołstoja. Po za uroczystośćami, które odbędą się w teatralnych klubach robotniczych, teatr dramatyczny w Moskwie wystawi tę wspaniałą sztukę, w wyjątkowo wspaniałej obsadzie aktorskiej.

Rolę Fedi grać będzie słynny aktor rosyjski Kuzniecowa. W pozostałych rolach wystąpią Tamaran, Paszenna, Radin, Berseniew, Durosow. Reżyseruje sztukę słynny Meyerhold.

Radjo konkurentem variete

(1) W Berlinie odbył się zjazd międzynarodowy właścicieli teatrów rewji i variete. Między innymi na zjeździe powzięto uchwałę, aby nie pozwalać w swych teatrach na instalację radjową. Słuchowiska radjowe bowiem, transmitowane z teatrów rewji i variete, nie tylko nie przyczyniają się do wzrostu frekwencji, lecz przeciwnie, zmniejszają w znacznym stopniu frekwencję publiczności.

W związku z tem postanowiono zwrócić się do dyrekcji wszystkich teatrów rewji i variete na świecie.

W „Bombie” najlepiej,
w „Bombie” najweselsiej!

Wspaniała rewja „Ta Bomba pięknie gra” w teatrze „Bomba” w dalszym ciągu cieszy się ogromnym powodzeniem. Publiczność łódzka, która tak chętnie odwiedza ten teatr, jest zachwycona tem efektywnym, barwnym widowiskiem i twierdzi, że jest ono stanowczo weselejsze i lepsze od wszystkich rewji jakie kiedykolwiek w naszym mieście demonstrowano. Jeśli chodzi o wykonawców programu, a mianowicie St. Balcerakównę, M. Bargelską, B. Halmirską, N. Hertównę, I. Różynską, M. Daneckiego, A. Góreckiego, W. Morana, E. Rewskiego i A. Suchcickiego, to wszyscy są znakomici zarówno w artystycznej pisowni, jak w skeczach, monologach i efektownych tańcach.

Nowa oprawa dekoracyjna, sprowadzona przez teatr „Bomba” specjalnie do tej rewji jest bardzo oryginalna i wzbudza na widowni duże poruszenie. Na wyróżnienie zasługują również piękne kostiumy, wzorowane na kostiumach teatralnych wielkich rewji zagranicznych.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 8.15 i 10.15. Przedprzedaż biletów odbywa się w burze „Orbis” (Piotrkowska 65).

Publiczność, po każdym przedstawieniu przed teatrem ma do dyspozycji autobusy,

skiej, która wystawi przepiękną, melodyjną operetkę Straussa „Czar waica”.

TEATR KAMERALNY.

W czwartek „Dr. Stieglitz” z Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W sobotę dnia 30-go stycznia r. b., o godzinie 8.30 wczoraj odbędzie się uroczyste przedstawienie sztuki dramatycznej w 4-ach aktach p. t. „Łukaszyński”, z okazji rocznicy powstania etniczno-

NIEMIECZKA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

124)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ołtarz zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikaliów, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęcie śledztwa w sprawie Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „kaka manją prześladowczą”.

Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współwłaściciela, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyżkówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszskowskim.

Opiekunem Flaszskowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścieniec”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje te propozycje i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porzuca detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią.

Flaszkowski dowiaduje się od Wosiaka, że Jadzia ma być przesłana w skrzyni do Wilna, wobec tego zawiadamia o tem policję.

Władze bezpieczeństwa zatrzymują pociąg i w wagonie bagażowym znajdują rzeczywiście skrzynię z napisem „Hutopol”.

Lecz w skrzyni zamiast Jadzi znaleziono szmaty i kamienie.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codziennie przynosi róże dla Flaszskowskiego.

Malce zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wysledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczynskiego.

Scheidemann i Lenczewski czekają tylko na okazję, by zemścić się na Wosiaku.

Dowiadują się przypadkowo, że Wosiak siedzi w lokalu Wenclowej. Obydwaj udają się tam, by załatwić z nim „osobiste porachunki”.

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczynski zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Półknać, Przyjacieli”.

Flaszkowski obawiając się podstępów, chowa narazie pigułkę w swej celi. Po dwóch dniach zaprzyjaźnił się z jednym z więźniów „dziobotym”, który dla nieznanego narazie celu, proponuje mu, aby zaczął pracować w więziennym warsztacie stolarskim.

Tego samego dnia Flaszkowski ponownie otrzymuje kartkę z napisem „półknać prozek”. Pokazuje ją „dziobotemu”.

— Kto ci ją wrzucił?
— Myślałem, że ty...
— Indyk myślał i zdechtł. W głowie ci się pokreśliło... Ja o tej kartce nic nie wiem.

Cisnij ją do pieca!..
Flaszkowski wykonał to polecenie.

Ignac nie przyzepiał się już do niego, natomiast zadzierał ciągle z dwoma niepozornymi złodziejczkami. Płatał im najzłośliwsze figle, dyskwalifikował ich pracę, czynił im ciągle wyrzuty.

Pewnego dnia zwrócił się do wartownika:

— Chamów mi pan dał, a nie stolarzy!.. Spójrz pan co to za robota?!.. Szkoda tylko tego drzewa! Pojęcia o stolarce nie ma, a pcha się do roboty... Jak nie umiesz robić, to siedź bracie, za piecem!.. Ja ich nie potrzebuję!..

Dozorca popatrzył na krzywe taburety, umyślnie zepsute przez Ignaca, pokłonił głową i zawyrokował:

— Jak się nie poprawicie, to inaczej się z wami zatańczymy...

— Ale my się przecie staramy... Taborety były dobre, ale „starszy” wykrzywił i połamał!..

— Kto?... Ja ci taboret połamałem?! — wrzasnął Ignac, przyskakując od razu do złodziejczki, — Czekaj, bratku, nie taburet, a kości ci połamię!..

Następnego dnia już ich nie było. Zostawili ich w celach. W stolarce pozostał tylko Ignac, „dziobaty” i Kazik.

Flaszkowski od razu zrozumiał, że Ignac chciał się pozbyć niewygodnych świadków. Czekal teraz tylko na rozpoczęcie rozmowy. Około dziesiątej, gdy wartownik wyszedł na podwórze, by odetchnąć świeżym powietrzem, „dziobaty” szturchnął Kazika w bok.

— Te, przystajesz z nami?..

Kazik odwrócił głowę.

— Nie rozumiem...

— To sobie kup oleju... Pytam wyraźnie: przystajesz z nami?..

— O co chodzi?..

— Jak ci się zdaje?... Pewnie, że nie o to, czy włożyć frak, czy smoking na dzisiejszy bal!.. Robimy „furtkę”, kapujesz?..

Kazik domyślił się o co chodził.

— Idę z wami... — odparł cicho.

Obydwaj uściskali mu ręce.

— Morus chłop jesteś... To z gęby odrazu widać... Znam cię dobrze z dawnych czasów... I Klimczaka znałem i Staśka... Wszystko fajne chłopcy, tylko policji się nie podobają... No, ale do rzeczy... Musisz się wkupić.

— Co to znaczy?..

— Musisz czemś zaryzykować, jak każdy z nas... Ignac wystarał się o broń, ja wciągnąłem do spisku ślusarnię... Teraz na ciebie kolej!..

— Co mam zrobić?..

— W kancelarii wisi spis dyżurnych wartowników... Co tydzień jest zmieniana... Musisz spisać wszystkie nazwiska. Papier i ołówek masz... Za dwa dni musi być zrobione!

Dał mu ołówek i kawałek papieru.

— Ale jak się tam dostanę?..

„Dziobaty” zmierzył go groźnym wzrokiem.

— Nikt ci nie da żadnej rady!.. Sam masz głowę na karku!.. Nikt Ignacowi nie radził, skąd ma wziąć broń, a jednak już jest!.. Mnie też nikt nie wskazał drogi do ślusarni, a jednak wszyscy ślusarze są już z nami!.. Masz dwa dni czasu... Jak to zrobisz, to nie moja sprawa. Ale jak wradniesz, to pamiętaj — o nas ani słowa!.. Gadaj co ci ślina na język przyniesie, ale uchowaj się Boże, gdybyś miał nas zdradzić!..

Na tem zakończyła się pierwsza pogawędka.

Kazik przez całą noc zastanawiał się nad tem, w jaki sposób wykonać przyznanie na siebie zadanie. Do kancelarii mógł się dostać tylko w sprawie raportu, ale przedewszystkiem, musiał znaleźć jakiś powód, a po drugie, podczas raportu naczelnik nie wychodził z kancelarii.

— To niemożliwe... — szeptał do siebie. — Sam diabeł pewnie tego nie wykona!..

Całą noc mazał się, całą noc nie spał kombinował, szukał — nie mógł znaleźć wyjścia.

Rozdział dziewięćdziesiąty trzeci

Ostatni mohikanie

— Panie komisarzu — rzekł Czyński do Matysiaka — trzeba zakończyć tę sprawę z „Rubinowym Pierścieniem”!..

Pozostali jeszcze dwaj — Lenczewski i Scheidemann... Nie warto się z nimi długo „paprać”.

— Nie mam nic przeciwko temu... — odparł komisarz. — Czy zbadał pan ten dom na Szczypiornej?..

— Owszem, jest to jakaś rudera... W ścianach więcej dziur niż desek... Przypuszczam, że ostatni Mohikanie bandy Klimczaka obrali sobie tę rudę za swą kryjówkę, ale już się stamtąd wyprowadzili... Przeszukałem wszystkie zakamarki, nigdzie ani śladu!..

— Więc gdzie ich pan myśli wykryć?

— Właśnie tam!..

— Skoro ich niema!..

— Ale przyjdą... Napewno przyjdą... Radzę wybrać się dziś wieczorem.

— Zawsze jestem gotów na pańskie rozkazy... — odparł komisarz, klanając się nisko.

— Jak mnie poinformowano, przychodzą tam na noc spać... Trzeba będzie sprytnie urządzić te zasadzki!..

— Pozostawiam panu zupełną swobodę działania!..

W godzinach wieczornych przed domem na Szczypiornej zatrzymało się

trzech mężczyzn. Był to Czyński, Matysiak i wywiadowca. Przechadzali się po drugiej stronie ulicy. Zmierzch już zapadł na ulicy zapalono latarnie, a oni czekali na swe ofiary.

— Djawli wiedzą co się z nimi stało... — mruknął Matysiak. — Nie będziemy przecież czekać na nich przez całą noc!..

— Decyduje się pan wejść do ich kryjówki?..

— Naturalnie!..

— W takim razie proszę, idziemy!..

Wedle posiadanych przez detektywa informacji kryjówka bandytów mieściła się na pierwszym piętrze. Drzwi do ich pokoju wiodły wprost z sieni, a okno wychodziło na ganek w podwórzu.

Czyński objął komendę.

— Ja stanę przy drzwiach wejściowych... — rzekł półgłosem. — A wy pod oknem na ganku. Wszyscy trzej wyciągajcie rewolwery. Dozorca otworzył im bramę. Każdy zajął wyznaczony posterunek. Matysiak wraz z wywiadowcą udali się na ganek, Czyński zaś wszedł na schody.

Ledwie detektyw zapukał do drzwi, gdy posypał się grad kul. Czyński cofnął się i również odpowiedział salwą. Wśród lokatorów powstała nieopisana

panika. Nikt jednak nie wyszedł na schody w obawie o własne życie.

Tymczasem Matysiak i wywiadowca nacierali od strony ganku, strzelając przez okno. Bandyci dzielnie odpierali ataki na obydwóch frontach.

— Czekaj pan! — zawołał nagle Matysiak. — Pobiegnę do telefonu!.. Sami nie damy sobie z nimi rady!..

Pozostawił wywiadowcę i wybiegł na ulicę. W tej chwili z okna padł strzał. Wywiadowca zachwiał się i padł na ziemię. Bandyci wyskoczyli oknem na ganek, a stamtąd na podwórze. Ranny wywiadowca nie mógł im się przeciwstawić, a Czyński czatował jeszcze na schodach. W ostatniej sekundzie zwrócił uwagę na ciszę, jaka zapanaowała nagle w pokoju. Wtem do uszu jego doleciał brzęk wybijanych szyb.

Zrozumiał, że bandyci uciekają oknem. Zbiegł na dół. W chwili, gdy wpadł na podwórze, Lenczewski próbował przeostać się przez płot. Scheidemann już nie było.

Detektyw wycelował i strzelił. Lenczewski rozluźnił palce, zwiesił głowę i runął na ziemię.

Po upływie dwudziestu minut na ulicę Szczypiornej przybył oddział mundurowej policji oraz karetka pogotowia. Lekarz stwierdził, że obydwaj — wywiadowca i Lenczewski — odnieśli lekkie rany i odwieźli ich do szpitala.

Policja przystąpiła do wielkiej oblawy, lecz bezskutecznie. Aż do południa przeprowadzono rewizję w całej dzielnicy. Scheidemanna nie złapano.

Po kilku dniach Lenczewski chodził już po pokoju szpitalnym z ręką na temblaku.

W kacie czuwał policjant. Lenczewski wiedział, co go czeka... Sąd doraźny.

Sledztwo prowadzono w przyspieszonym trybie. Dowodów nie brakowało. Zresztą zbrodniarz nie wyperł się wcale winy. Strzał do wywiadowcy i to wystarczyło. Udział jego w bandzie był również niezaprzeczalny. Obrońca z urzędu odbył z nim krótką rozmowę.

— Jak pan mecenas sądzi, czy da się coś zrobić? — zapytał z trwogą w głosie.

— Niestety, bardzo mało... Cóż pan ma właściwie na swe usprawiedliwienie?

Lenczewski milczał. Zdawał sobie sprawę z tego, że jest już stracony.

Przeniesiono go do więzienia, a po kilku tygodniach odbył się sąd doraźny.

Ten zatwardziały zbój w obliczu sądu zmienił się w łagodnego baranka. Jak dziecko zalewał się łzami, błagając w ostatnim słowie, by darowano mu życie. Ale prawo... musi być bezwzględne dla tych, którzy nie umieją żyć w zgodzie ze społeczeństwem i z rewolwerem w ręku torują sobie drogę przez życie.

Sąd doraźny skazał Lenczewskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Ostatnia noc skazańca...

Kto potrafił wczuć się w psychikę człowieka, który za kilka godzin ma zawisnąć na szubienicy?..

Lenczewski siedział mroczny i zadumany w swej celi. Obrońca po skończonej sprawie starał się jeszcze pocieszyć swego klienta.

— Złożę podanie do Prezydenta... Może uwzględni... Czy ma pan kogoś z rodziny?..

— Mam matkę... — odparł skazaniec.

— Mieszka w Piotrkowie!..

Obrońca wysłał do Warszawy depeszę następującej treści:

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWE KINO

Dziś wspaniała premiera!



Wielkiego arcydzieła filmowego wytwórni FOXA

„Czterech z Legji”

Konflikt miłości, nienawiści i poświęcenia. — Dramatyczne przeżycia na tle martwych opszarów Sahary. — W rolach głównych

Męski **WARNER BAXTER** w roli oficera francuskiego
i siołka **MYRNA LOY** w roli kobiety-szpiega.

Nadprogramy!

Nadprogramy!

Nadprogramy!

Początek o g. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta na poranki po 50 gr. i 1 zł.



Ceny na wszystkie miejsca znacznie niższe od zł. 1.— 4-ty tydzień rekordowego powodzenia!!!

OSTATNIE DWA DNI!

„UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI”

W rolach głównych: POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU SKONIECZNY i inni.

Dla młodzieży dozwolone!

Dla młodzieży dozwolone!

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Fascynująca powieść ELIZY ORZESZKOWEJ

„CHAM”

w 100 proc. dźwiękowej przeróbce filmowej. — Wielki sukces filmu polskiego. — Pełna pasji dramatycznej tragedia dwóch sprzecznych żywiołów. Konflikt dwóch płci, dwóch światów i dwóch odmiennych warstw społecznych. — W rolach głównych: KRYSZYNA ANKWIĆZÓWNA i MIECZYSLAW LEBUSKI. — Specjalnie skomponowana ilustracja muzyczna prof. Jana Maklakiewicza. — Najprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe.

1-szy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
ul. Narutowicza 20

Ostatnie dni!

JEANNETTE MC. DONALD I VICTOR MC. LAUREN w filmie

Ostatnie dni!

„AFERA MĘZATKI”

NADPROGRAM: TYGODNIK DŹWIĘKOWY FOXA. — Początek seansów o godz. 4-ej w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na poranki ceny niższe. — Aparatura Western Electric

ODEON

Przejazd 2

Dźwiękowe Kino-Teatry
Dziś i dni następnych

WODEWIL

Główna 1

„KWIAAT ALGIERU”

Twarde i pełne niebezpieczeństw życia żołnierzy legji cudzoziemskiej. — W rolach głównych, przemiła paryżaneczka

Fifi Dorsay

i pełen temperamentu Harold Murray.

Nad program. Dodatek dźwiękowy

Nad program. Dodatek dźwiękowy

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!



RUPURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmierć i inne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczny gumowy mojej metody usuwają radykalnie najszkodliwiejsze i najstarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny.

Spec. I. RAPAPORT

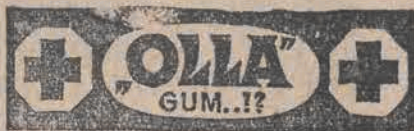
ortoped. ze Lwowa, Łódź ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorzy jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Ta drogą składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 10 (front parter) za umiejętne zaaplikowanie mi bandaża przepuklinowego Jego metody, w którym czuję się bardzo dobrze, jestem zdolny do pracy zawodowej. Byłem operowany na przepuklinę lecz po 4 tygodniach raptura powróciła, dziś zaś dzięki WP. Dyr. J. Rapaportowi czuję się zupełnie dobrze.

(—) JÓZEF STOLARZ, Łódź, Napiórkowskiego 118.



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala ten towar lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana iakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA”

Dr. med. **H. Łubicz** powrócił

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43

telefon 141-32

Przyjmuje od g. 8-10 i 2-5 w.

niedziele i święta od 9-11 Dla pań od

dziełna poczekalnia

Dr. med. **Niewiażski**

Andrzeja 5, tel. 159-40.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.

Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9.

w niedziele i święta od 9-11.

Dla pań oddzielna poczekalnia

Duży

Pokój umebłowany

dla pojedynczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez tania do wynajęcia.

Żeromskiego 18, m. 27.

Dr. med. **Lagunowski**

wznowił przychodnię

Piotrkowska 70

Tel. 181-83

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem promieniami

Roentgena i lampą

kwarcową.

Przyjmuje od 8.30

do 10.30 rano, od 1

do 2.30 pp., od 6

do 8.30 w., w nie

dziele i święta od

10-1. Dla pań od

dziełna poczekalnia

Dr. med. **J. NADEL**

akuszerka i

choroby kobiece

Przyjmuje

od 3-5 i od 7-8

Pomorska 7

tel. 127-84.

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową.

Elektroterapia.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9.

w niedziele i święta od g. 9-1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych.

Leczenie diatermą. Elektroterapia.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.

W niedziele od 9-1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor

A. Izosimow

Spec. chor. wewnętrzne

Al. Kościuszki 13, tel. 170-48

przyjmuje od 3-5

Doktor

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH,

SKÓRNYCH I WŁOSÓW.

(PORADY SEKSUALNE).

Andrzeja 2 tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8.

w niedziele i święta od 10-12

Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Lek. dentysta

IZOSIMOWA

spec. chor. wewnętrzne

Al. Kościuszki 13, telef. 170-48

przyjmuje od 2-3 i 5-8.

Rozmaite

APELACJE, odwołania, prośby, skargi, podania do wszelkich władz miejscowych i centralnych. Szybko, rzeczowo i tanio. Powszechnie Biuro, Piotrkowska 90, 14

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 (w podwórzu).

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz siubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

Pielegniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i rob. astrzyki umiejętnie. Ceny przystępne

1 telefon 230-79.

Dr. med. **HALTUCHT**

Choroby skórne i weneryczne.

PIOTRKOWSKA 10. Telefon 245-21.

Przyjmuje od 8-9.30, od 12.30-1.30

i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9-1.

Lekarz - dentysta

B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51

Godzinę przyjęć

od 4-7 wiecz.

tel. 121-23



Pilka nożna na Śląsku

uprawiana jest przez cały rok. — Zwyczaj ten ma więcej złych stron, niż dobrych.

Uartym i niemal tradycyjnym zwyczajem na Śląsku odbywają się rozgrywki piłki nożnej przez cały rok. Ani słoty jesienne ani też zimowe zawieruchy i mroz nie odstraszały tak organizatorów, jak i zawodników od nieprzerwanego kontynuowania zawodów piłkarskich.

Obserwując to zjawisko, które bądź co bądź nie jest codzienne, nie można się powstrzymać od pewnych refleksyj, jakie każdemu niemal nasuwać się muszą.

Aby zrozumieć taki stan rzeczy, który tylko i wyłącznie na tym terenie w sposób odmienny się ułożył w stosunku do pozostałych dzielnic Polski, należy z jednej strony włączyć pod uwagę siłę przyzwyczajenia, datującą nie jeszcze z czasów zaborczych, z drugiej zaś — powody natury finansowej.

Tajemnicą bowiem jest ogólnie znana, że rozgrywki piłki nożnej odbywające się w okresie zimowym są pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych imprezami dochodowymi. Kluby bowiem, aranżując podobne spotkania towarzyskie, nie są w żadnym stopniu w stosunku do możliwych korzyści narażone na ryzyko finansowe, albowiem gęsto rozsiane po całym terenie drużyny footballowe, będąc zarazem stałym lokalnym przeciwnikiem umożliwiają wzajemne sprowadzanie po cenie nieraz kosztów przejazdu uczestników autobusem lub tramwajem z jednej miejscowości do drugiej.

Podobny stan rzeczy, jak wdziliśmy przykładowo, rozwinął się w warunkach wyjątkowych, jest on nie do pomysłenia w innych dzielnicach Polski, nie dysponujących takim nieprzebranym rezerwuarem klubów pikarskich.

Jak mogliśmy zauważyć, kluby miejscowe w porównaniu do sytuacji klubów ligowych stoją pod względem finansowym doskonale. Przyczyną się do tego niewątpliwie zainteresowanie publiczności lokalnej spotkaniem, które niejednokrotnie potrafią skupić większą ilość widzów niż najbardziej emocjonujące zapowiadający się mecze ligowe pomiędzy jedynym reprezentantem Śląska Ruchem a n. p. Wisłą czy też Cracovią.

Spotkania bowiem ligowe ze względu na ich rzadkość przemijają bez poważniejszego echa w śląskim świecie sportowym, natomiast każdy mecz piłkarski „A” klasowej drużyny jest niemal sensacją.

Tak mniej więcej przedstawia się stan faktyczny stosunków w piłkarstwie na Śląsku. W związku jednak z powyższym nie można się powstrzymać od pewnej uwagi, która niewątpliwie każdemu musi się faktowi nasunąć. Należy bowiem poważnie zastanowić się, czy dotychczasowe warunki rozwojowe piłki nożnej na Śląsku są oparte na zdrowych i racjonalnych podstawach. Co do tego musimy mieć pewne zastrzeżenia, które poniżej postaramy się w krótkości omówić.

Chodzi nam przede wszystkim o poziom piłkarstwa śląskiego, który jak do tychczas nie zajął ani ilościowo ani jakościowo należytego mu miejsca wśród innych dzielnic kraju. Każdemu bowiem dziwnym musi się wydać, że Śląsk, posiadając jak wspomnieliśmy najbogatszy co do ilości materiału ludzkiego ośrodek piłkarski, nie posiada dotychczas odpowiedniej ilości reprezentantów w Lidze. Nie można bowiem na serio traktować argumentu, że kluby śląskie nie ubiegają się o to bynajmniej, nie chcąc być narażone na deficyt, który po większej części staje się udziałem niemal wszystkich drużyn ligowych.

Faktem bowiem niezaprzeczonym

jest, że podczas rozgrywek o wejście do ligi drużyny śląskie walczą z całym zaciekaniem i ambicją o zwycięstwo.

Gdybyśmy więc przyjęli jako założenie, by 3—4 klubów śląskich znajdowało by się w lidze można z całą stanowczością twierdzić, że również zainteresowanie się rozgrywkami ligowymi niepomniłoby by wzrosło.

Dlaczego więc tak nie jest? Niewątpliwie jednym z powodów jest przemęczenie graczy nieprzerwanymi rozgrywkami piłkarskimi. Niema bowiem najbardziej zahartowanego i najmocniejszego sportowca, któryby mógł okrążyć rok bez przerwy bezkarnie dla swej kondycji i zdrowia uprawiać jakiśkolwiek sport choćby najmniej uciążliwy. Tak zżubne dla każdego zawodnika przetrenowanie które nieraz mogliśmy zaobserwować u sportowców jest, naszym zdaniem, objawem wprost nagminnym u piłkarzy śląskich.

(W obawie o poziom swego piłkarstwa, okręg Lwowski zakazał kategorycznie jakiegokolwiek rozgrywek piłkarskich w sezonie zimowym.)

Na potwierdzenie naszej tezy niechaj posłuży fakt doskonałych rezultatów śląskich klubów ligowych w perspektywie historii tych spotkań, u progu sezonu bojów ligowych, oraz nagłe

załamania się tychże drużyn u schyłku lata, w którym to okresie zwycięski mecz staje się legendarną rzadkością. To mogliśmy zaobserwować u wszystkich niemal ligowych drużyn śląskich które dotychczas reprezentowały śląski football w Lidze Państwowej.

Nie chodzi nam jednak w tym wypadku wyłącznie tylko o sukcesy piłkarzy śląskich. Jest to bowiem sprawa indywidualna poszczególnych klubów. Chodzi nam bowiem o zdrowie i teźzną młodzież śląską, która w tej nieprzerwanej młócce niewątpliwie traci zdrowie i degeneruje się. Z tych powodów nie jesteśmy w możności nigdy na boiskach śląskich oglądać starszych zawodników, których obecność można stwierdzić u najlepszych kontynentalnych drużyn europejskich a także u innych ligowych drużyn w kraju.

Te wychowawcze względy powinny zmienić istniejący stan rzeczy.

Można bowiem z całą stanowczością twierdzić, że odpoczynek dany zawodnikowi wzmocni jego umiejętności i wpłynie na poprawę jego kondycji. Prócz tego uniknie się niesłychanej jednostronności wszystkich niemal klubów piłkarskich, które zmuszone bezczynnością, będą starały się otwierać sekcje innych gałęzi sportów. **Lukan.**

Carnera zwyciężył w Paryżu przedwieźni boksiera francuskiego.

W obecności 20.000 widzów rozegrany został w Paryżu mecz bokserski pomiędzy francuzem Bouquillon a słynnym olbrzymem włoskim Carnera. Tysiące ludzi odeszło od kas bez biletów.

Silne oddziały policji i gwardji republikańskiej z trudem utrzymywały porządek przed wejściami do pałacu sportowego.

Jeśli o sam sport chodzi, to wartość miała przedewszystkiem 4 rundowe spotkanie dwóch bezimiennych bokserów wagi koguciej, którzy pokazali piękny boks. Ponadto interesująca była walka pomiędzy francuzem Gardebois i włochem Bagani. Francuz znokautował nowicjusza włocha w siódmej rundzie. Leczą za te dwa mecze paryzanie nie potrzebowali opłacać droższych cen za bilety na „gala” w Palais de Sports.

Główna walka miała przebieg zupełnie pozbawiony wartości sportowej. Carnera nauczył się wiele i umie nie tylko zadawać ciosy, lecz i bokswać się w całym tego słowa znaczeniu.

Francuz ważył zaledwie 88 kg., podczas gdy Carnera — 122 kg. Bouquillon wyglądał przy Carnerze jak karzeł. Pierwsza runda upłynęła na wzajemnej obserwacji przeciwników. W 9-iej sekundzie drugiej rundy Carnera sierpowym uderza w szczękę przeciwnika, który do 9 idzie na ziemię. Dalsza walka przynosi jeszcze trzy knock downy francuza, który mimo to chce walczyć dalej. Jednak wobec ogromnej przewagi Carnery sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Carnery przez k.o. techniczny w drugiej rundzie.

Carnera wywarł w Paryżu doskonałe wrażenie.

Ostateczny skład drużyn, stojących do zawodów olimpijskich w Lake Placid

W zimowych Igrzyskach olimpijskich w Lake Placid weźmie udział 17 narodów których będzie reprezentować 326 zawodników. Najobficiej reprezentowani będą narciarze, których zgłoszono 120, z czego kanadyjczyków 25, norwegów 18 U. S. A. — 16, szwedów i japończyków po 11, włochów 9, francuzów 8, finlandczyków 6, polaków 5, czechów i austriaków po 4, szwajcarów 3.

Do łyżwiarstwa figurowego startować będzie 47 zawodników, a mianowicie U. S. A. 14, Kanada 11, Anglja i Węgry po

4 Francja 3, Austria, Japonja i Szwecja po 2, Norwegja, Finlandja, Czechy, Niemcy i Belgja po 1.

Do łyżwiarskiej jazdy szybkiej startują 40 zawodników, a mianowicie: Kanada 15, USA 13, Norwegja 6, Japonja 4, Finlandja i Szwecja po 1.

Do hokeja zgłosiło się 52 graczy z Kanady, USA, Niemiec i Polski.

Do zawodów saneczkowych 67 zawodników a mianowicie USA 19, Szwajcarja 16, Niemcy 12, Rumunja 6, Belgja i Italja po 5, Austria i Francja po 2.

Niedzielne zawody bokserskie Unionu

W niedzielę o godz. 11.30 organizuje S. S. Union w własnej sali przy ulicy Północnej w Helenowie międzyklubowe zawody bokserskie, które przewidują kilka spotkań rewanżowych ostatnich mistrzostw juniorów.

Spotkania powyższe jak i walki czołowych zawodników Unionu z równorzędnymi przeciwnikami powinny zadowolić sympatyków boksu.

Program walk przedstawia się następująco:

Waga musza: Wojciechowski (Geyer) — Bicer I (Union).

Waga kogucia: Kobyłański (Geyer) — Bicer I (Union).

Waga piórkowa: Matusiak (ŁKS) — Pawlak (Union), Gawin (Geyer) — Frank (Union).

Waga lekka: Szczeciński (IKP) — Maun (Union), Librach (Bar Kochba) — Höbne (Union).

Waga półśrednia: Lipiec (Geyer) — Baranowski (Union).

Waga średnia: Majer J. (Geyer) — Seidel (Union).

Waga półciężka: Włodarski (ŁKS) — Paul (Union).

W tej samej kategorii walczyć ma również Wurm (Union), który narazie nie ma jeszcze ustalonego przeciwnika.

Pieściarze ŁKS

nie wystąpią w nadchodzącą niedzielę

Inauguracyjny występ nowoorganizowanej sekcji bokserskiej ŁKS-u miał się odbyć już w nadchodzącą niedzielę przy udziale znanych bokserów polskich. Jednakowoż wobec nieprzewidzianych przeszkód, a przede wszystkim braku sali termin imprezy został przesunięty na 21 lutego.

Drugi mecz

polskich hokeistów w Ameryce

Wczoraj wieczorem (według czasu europejskiego 28 bm. o godz. 3 nad ranem) zespół naszych hokeistów olimpijskich rozegra drugi swój mecz na ziemi amerykańskiej z klubem „Crescent” w Nowym Jorku.

Drużyna polska jest osłabiona brakiem Sabińskiego, który podczas meczu w Bostonie złamał sobie zebro, a Materalski, który wyruszył za Ocean przed kilku dniami jeszcze w Ameryce nie wyładował.

Zawody bokserskie

organizuje K. S. Geyer

Dziś o godzinie 20-iej organizuje Kl. Sp. Geyer w własnej sali przy ul. Piotrkowskiej 295 międzyklubowe zawody bokserskie na które ustalono szereg ciekawych par.

Goss i Wystrach

wstępują do warszawskiego CWS

Jak się dowiadujemy, dwaj znakomici pięściarze, Wystrach i Goss mają zasilic szeregi sekcji bokserskiej CWS-u.

Mecze hokejowe w Łodzi.

O ile pogoda dopisze, odbędą się w Łodzi w nadchodzącą niedzielę i wtorek ciekawe mecze hokejowe. Zapewniony już jest przyjazd stołecznej Warszawianki, która zmierzy się z ŁKS-em (we wtorek). Prawdopodobnie przyjedzie również na niedzielę TKS z Torunia w celu rozegrania odłożonego w swoim czasie meczu (również z ŁKS-em), wreszcie spotkają się w niedzielę na lodowisku Helenowa dwie drużyny lokalne: Union i SKS.

Hokeiści Makkabi jadą do Warszawy.

Drużyna hokejowa łódzkiej Makkabi wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Warszawy w celu rozegrania meczów z Makkabi (warszawska) i rewanżowego z ZASS-em.

W SZPONACH CZEREWYCZAJKI
już wkrótce w GRAND KINIE

Ostatnia minuta.

Samobójstwo adwokata wiedeńskiego,

który znalazł się w skrajnej nędzy

Wiedeń, 28 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj w mieszkaniu własnym przy Albertstrasse 15 został znaleziony w stanie nieprzytomnym 63-letni adwokat dr. Henryk Biliński. Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że dr. Biliński zażył trucizny w celu samobójczym. Pozostawił on listy do żony i policji, w których stwierdza, że zmuszony jest rozstać się z tym światem, ponieważ znajduje się w krytycznej sytuacji materialnej i nie może zarobić na skromne utrzymanie.

Istnieje nadzieja, iż adwokata-samobójcę uda się utrzymać przy życiu.

Napad komunistów na koszary

w miasteczku szwajcarskim

Brno, 28 stycznia.

(Telegram własny).

(t) W miasteczku Wirich grupa komunistów dokonała napadu na koszary. Komuniści wyrwali wrota koszarowe i ustawili barykady. Powodem napadu był fakt, że kilku żołnierzy miało ujemnie wyrazić się o działalności przywódców ruchu komunistycznego.

Napastników rozpedzono, a pięciu przywódców zajęcia aresztowano.

Bezrobotni w Niemczech

będą przymusowo zatrudnieni

Berlin, 28 stycznia.

(t) Rząd ma opracować wielki plan walki z bezrobociem. Plan ten przewiduje utworzenie 200 punktów dla przeprowadzenia robót publicznych. Bezrobotni pobierający zasiłki będą musieli przymusowo wykonywać pewne prace. Finanse na ten cel nie są jeszcze ustalone i prawdopodobnie Niemcy starać się będą o pożyczkę zagraniczną.

Plan przymusowego zatrudnienia bezrobotnych spotkał się z ostrym sprzeciwem ze strony ugrupowań lewicowych, a przede wszystkim z socjalistów.

Emigrant rosyjski zastrzelił

kochankę swej żony, poczem popełnił samobójstwo

Paryż, 28 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Z Marsylii donoszą, że wśród emigracji rosyjskiej rozegrał się krwawy dramat. Emigrant Iwan Wojtko zastrzelił przyjaciela swej żony, a następnie popełnił samobójstwo. Wojtko złapał kochankę żony na gorącym uczynku w hotelu.

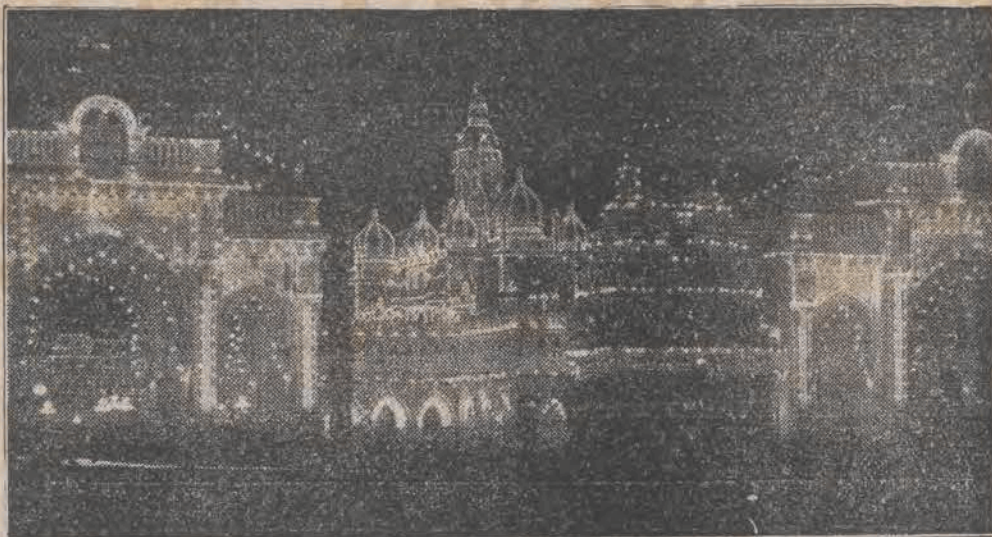
Bogaty kupiec kowieński odebrał sobie życie

Kowno, 28 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Jeden z największych kupców branży obuwianej, Dulman, który niedawno zawiesił wypłaty powiesił się wczoraj. Dulman miał dług, wynoszący około 100.000 dolarów, i wszelkie próby pogodzenia się z wierzycielami nie dały żadnego rezultatu. Wobec tego postanowił on skończyć śmiercią samobójczą.

Pałac maharadży Misory



Reklama świetlna znalazła szerokie zastosowanie nie tylko w Europie i Ameryce, ale stosowana jest z wielkim powodzeniem również na Wschodzie. Między innymi maharadża Misory polecił przeprowadzić instalację elektryczną na zewnątrz swego pałacu. Oświetlenie pałacu, szczególnie w nocy, daje wspaniałe efekty.

Złoto z Indji dla Anglii



Przed kilku dniami do Londynu nadszedł z Indji transport złota. Transport ten przedstawia wartość 2 milionów funtów szterlingów.

Próbnne biegi w Lake Placid



W dniu 10 lutego, jak wiadomo rozpoczynają się zimowe igrzyska olimpijskie w Lake Placid. Obecnie odbywają się tam próbnne jazdy.

Demonstracja ociemniałych inwalidów

przed ratuszem berlińskim

Berlin, 28 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj przed gmachem ratusza berlińskiego zjawili się 200 ociemniałych inwalidów, prowadzonych przez psy, którzy urządzili demonstrację. Po dłuższej naradzie prezydent miasta Sahm zgodził się przyjąć delegację z 3 osób.

Delegacja domagała się przyznania przez magistrat zapomóg zimowych oraz roztoczenia opieki nad ociemniałymi. Prezydent miasta nie udzielił jednak konkretnej odpowiedzi.

Niezadowoleni inwalidzi urządzili demonstrację uliczną, która trwała blisko godzinę.

Przywódca rewolucji w San Salvador



Przywódcą rewolucji w San Salvador jest generał Sandino. Generał Sandino znany jest ze swych wystąpień, on to bowiem przed 5 laty organizował rewolucję w Nikaragui.



Komendy policji wszystkich krajów wprowadzają obecnie do kartotek urzędów śledczych specjalny elektryczny rejestr przestępców. Przy pomocy tego rejestru, za naciśnięciem odpowiedniego guzika, od razu wyskakuje karta z personaljami poszukiwanego przestępcy.

Małżeństwo morgantyczne księcia rumuńskiego



Wbrew opinii domu królewskiego, książę rumuński Mikołaj ożenił się z panną Savelanu Dimitrescu. W chwili obecnej książę z morgantyczną małżonką przebywa w Paryżu oczekując decyzji króla Karola.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11, tel. 168. WARSZAWA, Prózna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

Agencja na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki, KROTOSZYN, Kaliska 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji 132-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.